PRZEDPŁATA miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 93 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Pojed. egzem. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kop. 10.

Rok XXXI. Wtorek 5 Czerwca 1917 roku. № 124

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. (B. K.) Urzędownie donoszą dnia 3 czerwca wieczór. **Na froncie wschodnim:** W dolinie Putny odparliśmy krwawo rumuński atak.

Na froncie włoskim: W obrębie San Marko i koło Gorycji wyrzuciły oddziały kapitana Sonnenwanda śmiałym atakiem Włochów z ich przednich rowów. Nasi wzięli przytem do niewoli 10 oficerów, 500 żołnierzy, oraz zabrali 4 karabiny maszynowe.

Włosi obrzucili bombami Triest, oraz inne miejsca pobrzeża Istrji. W Trieście bomby włoskie zabiły jedną kobietę oraz dziecko.

Na froncie południowo tyrolskim liczne walki lotnicze.

Komunikat niemiecki.

Berlin (BK.) Urzędownie donoszą dnia 3 czerwca. **Na froncie francuskim:** Grupa wojsk zachodnich ks. Rupprechta w odcinku Wytschaete rozwinęła silny ogień artyleryjski. Pomiędzy Lens a Queant trwał również ożywiony ogień. Nocne ataki Anglików koło Loos, nad potokiem Souchez oraz na północny wschód od Monchy, odparliśmy. W niektórych rowach na południowy zachód od Lens toczą się jeszcze walki.

Grupa wojsk następcy tronu. Wzdłuż Aisny i Szampanji drobne potyczki.

Grupa wojsk Albrechta. Na prawym brzegu Mozy, koło Haudiomont — Combres odparliśmy oddziały wywiadowcze francuskie. Nasze oddziały lotnicze obrzuciły koło Arras park kolejowy, oraz składy wojennej amunicji, bombami.

Nieprzyjaciel stracił 10 samolotów.

Na froncie macedońskim: Na zachód od Wardaru odparli Bułgarzy liczniejsze ataki nieprzyjacielskie.

Berlin. (BK) Urzędownie donoszą dnia 4 czerwca po południu. W obrębie Wytschaete rozszalała walka artylerji.

Włosi stracili w ostatniej ofenzywie 180.000 ludzi!

Wiedeń (BK). Urzędownie donoszą, co następuje: W dziesiątej bitwie nad Soczą poniosła zaborcza polityka Włoska tak krwawe straty, jakich dotąd jesze nie miała. W ostatnich walkach zdołano sprawdzić, że Włosi wyprowadzili do walk 39 dywizji. Straty włoskie przy tych walkach wynoszą w zabitych i rannych ponad 160.000 ludzi. Jeśli doliczymy wziętych do niewoli Włochów, to **liczba strat Włoskich dojdzie do cyfry 180.000 ludzi.** Za cenę tej straszliwej hekatomby ludzkiej, za cenę tych 180 000 ludzi Włosi zdołali zaledwie zdobyć górę Kuk i wieś Jannino.

Cesarz Karol I podziękował bohaterskim i zwycięskim swoim wojskom za wspaniełe dzieło obrony państwa.

Przygotowania do generalnej ofenzywy

Berno. Przygotowania koalicji do nowej ofenzywy generalnej są już ukończone, a musiały być tak prędko ukończone, gdyż koalicja stoi pod brzemieniem żelaznego przymusu strategicznego wobec coraz większego osłabienia komunikacji zamorskiej i co za tym idzie możności zaopatrywania armji — ponieważ zaś z drugiej strony państwa centralne swe środki defensywne doprowadziły do doskonałości i w najbliższej przyszłości zastosują na wszystkich frontach zasadę defensywy, wobec tego wszystkiego trzeba się liczyć już w najbliższej przyszłości z operacjami wojennymi na wielką skalę przedewszystkiem na zachodzie, a równocześnie z mniej lub więcej poważnemi operacjami na wschodzie oraz na bałkańskim placu boju, do czego dołączy się prawdopodobnie i podjęcie akcji nad Isonzo i na Karście.

Masowa ucieczka z rosyjskiego frontu

Sztockholm. (BK.) Pułkownik Jakubowicz, jako doradca rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na kongresie petersburskim, że żołnierze uciekają z frontu tysiącami w głąb Rosji. Rosnące z tej anarchji niebezpieczeństwo należy usunąć za wszelką cenę. Również w zastraszający sposób szerzy się w armji rosyjskiej pijaństwo.

Z konferencji Sztokholmskiej.

Amsterdam. (B. Reut.) Podróż Hendersona do Rosji ma przedewszystkiem na celu niedopuścić do opublikowania tajnych traktatów i dokumentów koalicji. Rządy rosyjski i angielski mają dopiero wspólnie rzeczone teksty do opublikowania przygotować. Anglja przyjęła żądanie Francji, aby w obu krajach zabroniono socjalistom wzięcia udziału w konferencji sztokholmskiej, natomiast wysłani będą delegaci do Rosji, którzy po drodze w Sztokholmie złożą oświadczenie, że jedynie tylko konferencja z programem koalicji może być przyjętą i przeprowadzoną.

Publiczne zgromadzenie w Radomiu.

Niedzielne zgromadzenie w sali Ligi Kobiet, zwołane przez reprezentantów obozów: aktywistycznego i pasywistycznego, zgromadziło tłumy publiczności, która od trzech lat pierwszy raz widziała się na wiecu, urządzanym nie przez tę lub ową grupę, lecz zgodnie przez wszystkie stronnictwa. Każdy, mniej uświadomiony o celu wiecu, z zainteresowaniem wyczekuje momentu przemówień, by wywnioskować, co też mówcy za hasła rzucą przedsie: zgody czy niezgody?!

— E! gdzieby się tu pogodzli—utyskuje jakiś drobnomieszczanin, majster zapewne, co śnił niejednokrotnie o zgodzie polskiej—czy kto w Polsce widział kiedy zgodę?!

— A ja panu mówię, że będzie zgoda; a wie pan dlaczego?, bo w Krakowie tak uradzili. A wiadomo, co w Krakowie to i u nas!

— Będzie zgoda?! Jak jednemu w żołądku burczy, a drugi ledwie od obiadu wstanie...

I tak argument na argument, ale słychać wszędzie ożywione rozmowy, gdzie wszelkie polityczne i niepolityczne tematy są poruszone. Wszędzie jednak góruje kwestja żołądkowa.

Ale te rozmówki i utyskiwania nie wystarczają — zgromadzeni żądni są słów, któreby im oświetliły dzisiejszą dobę i pokrzepiły ich na sercu. Niecierpliwość więc! Tupanie! Powtarza się to kilkakrotnie. Wreszcie kurtyna odsłania scenę.

Staje na niej **ks. dr. Popkiewicz** i słowo po słowie, powolnie, potoczyście, wyraźnie i z namaszczeniem rzuca w tłum:

Oddychaliśmy piwnicznym powietrzem, jad niewoli sączył się w serca nasze—mówić po polsku nie wolno nam było, każono duszę naszą. I kiedy, jak grom z jasnego nieba, wojna zatęchłą atmosferę niewoli zakłuciła, nie byliśmy zdolni do zrozumienia tej chwili, która idzie. Byli tacy, którzy łudzili się manifestem Mikołaja Mikołajewicza. Nie zrozumiała się też dla społeczeństwa stała akcja, którą na bagnetach swoich nieśli legjoniści. Raziło nas, iż obok żołnierza niemieckiego, żołnierz polski walczy. Nie zrozumiałą była

dla nas drogą N. K. N., nie wstrząsnął też nas zbytnio akt 5 listopada.

Dopiero uchwały krakowskie z prastarego grodu polskiego, wstrząsnęły do głębi społeczeństwem. Każdy poczuł, iż cel przez nie wskazany zjednoczy społeczeństwo i wszystkie jego wysiłki.

Niech żyje zjednoczona, niepodległa Polska!

Niech żyje Kraków i Warszawa!

Po zagajeniu przez ks. dr. Popkiewicza powołano do prezydjum pp.: Święcickiego na przewodniczącego, ks. kan. Rokosznego, prezydenta Przyłęckiego, wice prezydenta Hübnera, Biniaszewskiego, Ojrowskiego, Epsteina, Wędrychowskiego, Pokrzywińskiego, Glogera, Skotnickiego; panie: Skotnicką, Herdin, dr. Olewińskiego i Piotrowskiego na asesorów.

Przewodniczący udzielił głosu p. K. **Libickiemu**, który przechodząc kolejno etapy poczynań polskich podczas wojny, wskazywał na to, iż myśl państwowa polska z trudem torowała sobie drogę wsród własnego narodu. Gdy wybuchła wojna zdawało się, że społeczeństwo polskie nie wzruszy się nad kainową walką polaków w obcych armjach, zdawało się, że czyn zbrojny polski nie zaświadczy o nieprzedawnionych prawach. Aż wstał z młodzieżą polską Piłsudski i przelał krew polską za sprawę polską. Obok krwi polskiej, przelanej za obce cele, przelana została krew, polska, uratowany został honor i rycerskość narodu Z trudem torowała sobie państwowa myśl drogę. Ideji niepodległości przeciwstawiano ideje zjednoczenia, zjednoczenia podległego. Dlatego był rozłam Jeśli dzisiaj jest zgoda, to dlatego, iz myśl o państwie zwyciężyła, że myśl o zjednoczeniu podległem zamieniła się na myśl o zjednoczeniu niepodległem. Krakowskie uchwały dlatego mają bardzo ważne znaczenie.

Następnie referował sprawę Litwy p. **Sipowicz**, stwierdzając w konsekwencji swego przemówienia, iż bratnia nam Litwa musi otrzymać niepodległość, że musimy słowo swoje o jej doli wyrzec.

Ostatnie z kolei przemówienie wygłosił Dr. Fr. Foryś Zbyt trudnem zadaniem byłoby streszczenie potężnych słów mówcy. Ograniczyć się więc musimy tylko do wzmianki, iż piorunową potęgą swych słów, odmalowaniem nieszczęść naszych, cierpień, jakie w niewoli prześliśmy, porwał za sobą salę, która kilkakrotnemi oklaskami nagradzała mówcę. wyrażając z nim całkowitą solidarność. Długo nie milkły oklaski, wywołując po przemówieniu na scenę mówcę.

Po przemówieniach odczytano i jednomyślnie uchwalono następujące rezolucje:

I) W poczuciu ważności chwili dziejowej i konieczności jasnego określenia naszych postulatów. zebrani na Zgromadzeniu w Radomiu, w dn. 3 czerwca 1917 r. witają z radością i uznaniem męskie stanowisko polskiej reprezentacji w Galicji, zajęte w d. 28 maja b. r i stwierdzają, że zjednoczona i niepodległa Polska z dostępem do morza stanowi treść dążeń politycznych całego narodu polskiego i podkreślają międzynarodowy charakter sprawy polskiej, której rozwiązanie w myśl życzeń Narodu przyczyni sie niezawodnie do zgody ludów i trwałego pokoju.

II) Zebrani na Zgromodzeniu publicznam w Radomiu w dniu 3 czerwca 1917 r. w składzie przedstawicieli rozmaitych stronnictw, grup i kierunków myśli politycznej stwierdzają swe żądanie niepodległego bytu państwowego dla ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Podzielając w zupełndści przekonanie, że Polska pragnie gorąco i dążyć będzie niezłomnie do wznowienia i utrwalenia tradycyjnego związku z niepodległem Wielkiem Księstwem Litewskiem, są jaknajmocniej przeświadczeni, że ludy, Litwę zamieszkujące, w dobrowolnem i zgodnem współdziałaniu z Narodem Polskim znajdą zabezpieczenie narodowego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wszystkich warstw społecznych.

Następnie uchwalono wysłać na ręce prezydjum Koła polskiego następujący telegram:

Zebrani na zgromadzeniu w dniu 3 czerwca obywatele miasta Radomia wyrażają cześć i uznanie Kołu Sejmowemu Polskiemu w Krakowie za jego uchwały powzięte w dniu 29 maja 1917 r. i stwierdzają, że około hasła niepodległej, zjednoczonej i opartej o morze Polski, winien się zorganizować cały naród i rzucić je jako niezłomną swą wolę mocarstwom Europy.

Na zakończenie z brania, w którem wzięło udział około 1500 osób odśpiewano „Rotę" i wśród okrzyków na cześć niepodległej, zjednoczonej Polski, zebranie zamknięto.

O służbie publicznej.

Ambicja służby obywatelskiej, pracy dla dobra publicznego z wyboru pewnego koła współziomków, była zawsze wybitną cechą Polaków. Piastować urząd, godność obywatelską było dążeniem tak ogólnem śród społeczności szlacheckiej, że stało się w końcu powszechnym obowiązkiem niezbędnym warunkiem znaczenia, wpływu i poważania. Gdy zabrakło funkcji rzeczywistych, tworzono urzędy i godności jedynie tytularne, sprawowane fikcyjnie, niekiedy in partibus, w ziemiach już od Rzeczypospolitej odpadłych.

Splendor służby publicznej i tytułu spadał i na synów wojewodziców, kasztelaniców, cześnikiewiczów i podczasyców. „Szlachcic bez tytułu, to tak, jak kot bez ogona", mawiano.

Tradycja tytułomanji przetrwała aż do naszych czasów, nie pozwalając zwracać się, zwłaszcza do osób starszych i szanownych, po nazwisku, lecz po tytule, często tylko konwenansowym. Ale przetrwała również i tradycja obowiązku oddawania bodaj cząstki swych uszkolnień i swego czasu na pożytek ogólny, na służbę obywatelską, honorową. Odsunięci od urzędów państwowych, szukaliśmy ujścia dla społecznego instynktu wzrzeszeniach ekonomicznych, kulturalnych, dobroczynnych, lub choćby czysto towarzyskich.

Wśród pobudek, które ludzi w tym kierunku popychają gra oczywiście dużą rolę zwyczajna próżność, chęć wybicia się na widownię, czasem zdobycia pożytecznych stosunków.

Pociąga też tkwiące w nas zamiłowanie do zbiorowych rozpraw, do sejmikowania. Ale nie brak i szczerego poczuwania się do obowiązków, nie brak zdrowej, bezinteresownej ambicji służenia sprawie publicznej. Ona to, nie co innego, skłania ludzi, nieraz obciążonych już pracą zawodową, nieraz walczących z niedostatkiem, do oddawania części swoich sił na pracę dla społeczeństwa, albo chociażby tylko dla dobra swych współtowarzyszów, w imię dążenia do poprawy członków, do postępu. Gdy zaś tak było, gdy nam nie brakło obywatelkiej cnoty w czasach najgorszych, w czasach ucisku i poniewierania naszych narodowych praw i naszej obywatelskiej wolności, jeśli i wtedy nasza społeczna prężność i zdolność do zbiorowego życia znajdywała sobie ujście, przebijając się poprzez mur zakazów, ograniczeń, skrępowań i szykan, to łatwo zrozumieć, że gdy wybuchła wojna, gdy się powszechnie podniósł poziom nerwowego napięcia i psychicznego nastroju, kiedy nasz kraj stał się areną gigantycznych zapasów i wziąć musiał na siebie niezasłużenie cały ciężar wymagań wojennych, gdy stanęliśmy wobec zupełnego zachwiania się dotychczasowych podstaw naszego istnienia, a wreszcie, gdy mogliśmy postawić sobie wyraźnie przed oczyma wydobyty z głębin duszy polskiej, nigdy niezamarły ideał wolnej Ojczyzny i ujrzeli pierwsze początki urzeczywistnienia tego ideału,— że wtedy odknęły się i zagrały instynkty obywatelkie nietylko w jednostkach, ale we wszystkich warstwach, w poczuciu narodowem zjednoczonych.

Zaczęła się śpieszna gorączkowa krzątanina ludzi dobrej woli; chęć do czynu, do dopomożenia sprawie publicznej, wyładowywała się w mnóstwie improwizowanych poczynań, nieraz zbaczających na manowce, ale zawsze ożywionych dobrą intencją. Wszyscy poczuli się obywatelami i wszyscy pragnęli służyć sprawie publicznej.

Pod wpływem tego zapału działy się rzeczy godne podziwienia. Niemal z dnia na dzień wyrastały i rozpoczynały owocną działalność instytucje, które w czasach normalnych były nie do pomyślenia.

Wszędzie było pełno ochotników, ludzie wpraszali się do pracy.

A tu coraz to wyrastały nowe potrzeby i nowe zjawiska, do których trzeba było się przystosować. Nic też dziwnego, że za tak szybkim i tak powszechnym prądem do działania nie mógł nadążyć zmysł kierowniczy i organizacyjny. Brakło po tomu odpowiednich organów naczelnych, a tym, które się wyłoniły samorzutnie, chociaż nie zbywało na energji, to jednak brakło doświadczenia.

Popełniono więc błędy, bo w takich warunkach popełniać je musiano. Ale rwący potok wypadków zacierał je szybko, odwracała się scena obrotowa na naszym teatrze wojennym, organizacja pracy publicznej musiała również dokonywać nagłych zwrotów, walczyć z nowemi trudnościami.

A tymczasem w ustroju ogólnym nastąpiła reakcja. Ujawniło się przenużenie psychiczne, wywołane przedłużeniem się nienormalnych stosunków. Coraz więcej ludzi zaczęło na sobie odczuwać skutki przesilenia. Ci, co spieszyli z ratunkiem dla innych, musieli pomyśleć o ratunku dla siebie.

Powstały luki, nietylko w szeregach wykonawczych, ale i w kadrach organizacyjnych i w kierownictwie zwierzchniem. Honorowi wolontarjusze zmuszeni byli przechodzić do kategorji płatnych urzędników. A warunki ekonomiczne były coraz gorsze.

Wiadomo, że Polak gdy głodny, to zły. Zaczęło się więc sarkanie coraz to częstsze, coraz powszechniejsze i coraz głośniejsze, a zwracające się przeciwko tym właśnie, co pracowali w instytucjach ratowniczych.

Sądy, ferowane w rozdrażnieniu, nie mogły być sprawiedliwe. Poszczególne błędy lub wykroczenia zbyt pochopnie uogólniano. Winy wykonawców przeniesiono na kierowników. Sądzono ich za czyny nietylko własne, ale i cudze, a nawet za winy całkiem nie popełnione. Ogół bowiem nie zna i nie może znać wszystkich okoliczności sprawy, a chętnie bardzo daje posłuch posądzeniom.

Gra też tu wielką rolę powszechna u nas skłonność do przesady, do nieusprawiedliwionych uogólnień. Więc gdy dochodzi do krytycznego sprawdzenia, najczęściej okaże się, że albo sam fakt nie miał miejsca, albo został oświetlony i wyzyskany tendencyjnie.

Dziwić się nie można, że ludzie dobrej woli, pełniący służbę obywatelską wśród takiej atmosfery, mają serca przepełnione goryczą.

Do znużenia dołączyło się zniechęcenie.

Pragną skorzystać z prawa do odpoczynku po odbytej już ciężkiej kadencji. I tu dopiero nie mają racji.

Bo obowiązek służby obywatelskiej nie kończy się z tą chwilą, gdy zasługi nie znajdą należytego uznania, albo gdy trzeba się spotkać z niesprawiedliwością. Owszem, przybywa wtedy jeszcze obowiązek *wytrwania*, o które u nas w Polsce tak trudno.

Na zarzuty i najprzykrzejsze epizody musi być przygotowany każdy, kto, podejmując pracę publiczną, wystawia się przez nią na krytykę powszechną.

„Kto się poświęci dla dobra ludzi— powiada Krasiński—powinien o ich sądzie zapomnieć".

Działacz publiczny musi panować nad swemi nerwami. Jeżeli jest czystym w sumieniu własnem zacisnąć zęby i pracować dalej, według własnego najlepszego rozumienia. Chociażby nigdy nie miało go spotkać uznanie, chociażby mu współcześni rzeczywiście drogę cierniami usłali, chociażby mu co dnia przypominali, jak blizko jest z kapitolu do skały Tarpejskiej Bo służy nie sobie i nie im, ale dla miłości Ojczyzny cegiełkę swoją do jej odbudowy przykłada.

D. Rupp.

Komitet techniczny opieki nad produkcją przemysłową i fabryczną.

Celem przyjścia z doraźną pomocą tutejszemu przemysłowi fabrycznemu i rękodzielnictwu, który jak wszędzie tak i w Polsce poniósł wskutek wojny znaczne straty, zawiązuje c. i k. Jeneralne-Gubernatorstwo z inicjatywy Krajowego Komisarjatu Cywilnego komitet techniczny opieki nad produkcją przemysłową i fabryczną. Szef Krajowego Komisarjatu Cywilnego dr. Jerzy Madyski staje na czele komitetu szkładającego się w połowie z przedstawicieli Jeneralnego Gubernatorstwa, a w połowie z reprezentantów tutejszych sfer przemysłowych, rękodzielniczych i handlowych.

Do współpracy w komitecie powołani mianowicie będą: 2 przedstawiciele Towarzystwa Przemysłowców w Lublinie oraz reprezentanci stanów: rzemieślniczego, robotniczego, kupieckiego, tutejszych zakładów kredytowych i polskiej Centrali handlowej.

Zadaniem komitetu będzie przedewszystkiem.

1) nadzór nad zakładami przemysłowymi pozostającymi pod zarządem władz z wyjątkiem zakładów czysto wojskowych jak również nadzór nad całą rękodzielniczą i przemysłową wytwórczością prywatną:

2) staranie o zamówienia dla armji i przekazywanie ich za zgodą c. i k. Jeneralnego-Gubernatora — poszczególnym przedsiębiorstwom;

3) ułatwianie produkcji i zabezpieczanie jej rozwoju, wreszcie;

4) popieranie stosunków handlowych między Polską a Monarchią austro-węgierską

Pierwsze zebranie komitetu zwołane zostało na dzień 2 czerwca b. r., celem ułożenia regulaminu obrad i przeprowadzenia wyboru komisji. Dzielić się one będą na stałe i niestałe. Do pierwszej kategorji należeć będą komisje: dla wytwórczości fabrycznej i rękodzielniczej, dla nawiązania stosunków handlowych, dla przygotowania gospodarstwa przejściowego po wojnie, oraz komisja redakcyjna i skarbowa.

Komisja redakcyjna będzie wydawała w razie potrzeby dwutygodnik fachowy, w którym zamieszczane będą wszelkie zarządzenia odnoszące się do wytwórczości krajowej lub handlu, rozpisywania dostaw i ofert i t. d.

Komisje niestałe wyznaczane będą w miarę potrzeby dla poszczególnych spraw.

Powołując do życia ów komitet o tak rozległym zakresie działania zamierza c. i k. Jeneralne Gubernatorstwo stworzyć instytucję, która działając w myśl intencji Rady Stanu, wspólnie z tutejszym społeczeństwem daje mu możność położenia podwalin pod dalszy rozkwit polskiego przemysłu i handlu. Jednem z najważniejszych jej zadań będzie także zapewnienie pracy i zarobku tym warstwom ludności, które w dzisiejszych ciężkich czasach wojny, owej pomocy najwięcej potrzebują.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Wtorek 5 Czerwca Bonifacego B. M.

Wsch. sł. g. 3 m. 43 r. Zach. g. 8 m. 14.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** Mam zaszczyt zawiadomić. że w dniu 5 Czerwca rb. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w gmachu Magistratu posiedzenie Rady Miejskiej z nasępującym porządkiem dziennym:

1) Komunikaty Prezydjum w sprawach: a) projektu Jeneralnego Gubernatorstwa organizacji Krajowej Rady Gospodarczej, b) pożyczki miejskiej c) w sprawach bieżących.

2) Wnioski Magistratu w sprawach: a) Sali dla Rady Miejskiej i b) ustępów w Parku Kościuszki.

3) Sprawozdanie i wnioski radnych delegowanych do Tymczasowego Zarządu Sekcji Żywnościowej w sprawie przejęcia od Komitetu Obywatelskiego Sekcji.

4) Wnioski radnych.

Prezydent m Radomia *Tad. Przyłęcki.*

— **Kwesta na Polską Macierz Szkolną.** Z kwesty majowej wpłynęło na Polską Macierz Szkolną Koła m. Radomia: zawartość 47 worków rb. 140 k. 35 i kor. 2119 h. 78, Odczyty Ludowe kor. 93 h. 86, Akademia 313 kor., krąż-

ki rb. 10 k. 15 i kor. 219.698, nalepki rb. 267 k. 79 i kor. 740 h. 85, Ofiary pań zamiast sprzedaży znaczka rb. 36 i kor. 1112, Restauracje za znaczki nalepiane na rachunkach: Michalski rb. 5, Hotel Rzymski, rb. 18, Wierzbicki rb. 8 k. 50, Hotel Europejski rb. 15 k. 80, Pomianowski kor. 3 h. 70. Ofiary: Bank Łódzki rb. 25, Bank Rygski rb. 25, Dom Towarowy rb. 50, Resursa Rzemieślnicza rb. 5, Klub Narodowy kor. 40, Resursa Radomska rb. 100, „Pomoc Wzajemna" rb. 10, Kasa Przemysłowców rb. 200 Towarzystwo „Opał" rb. 200. Ogółem wpłynęło rb 1.116 k. 59 i kor. 3.633 h. 17.

Wydatkowano rb. 12 i kor. 594, pozostaje: rb. 1.104 k. 50 i kor. 3039 h. 17.

Wszystkim, którzy byli łaskawi trudzić się zebraniem ofiar i wszystkim ofiarodawcom Zarząd składa serdeczne „Bóg zapłać".

— **Zniesienie dni bezmięsnych.** Komenda radomska wydała następujące rozporządzenie.

Ze względu na panujący brak produktów mącznych uchyla się na podstawie rozporządzenia c. i k. Jeneralnego-Gubernatorstwa w Lublinie z dnia 23-V 1917 obowiązek ludności cywilnej do zachowywania przepisanych dotychczas dni bezmięsnych oraz znosi się zakaz sprzedaży mięsa wołowego, cielęcego, wieprzowego w pewnych dniach.

— **Zakończenie roku szkolnego.** Rok szkolny we wszystkich szkołach średnich radomskich zakończy się dn. 9 czerwca.

— **Dzieci na letniska.** Dowiadujemy się że rozpoczęta została akcja celem wysłania dzieci ze szkół na kolonie letnie. Dzięki energi, osób, które tą rzeczą się zajmują jak też ofiarności pewnych osób ziemi, kolonję będą uruchomione. Przewidywanes są kompleta po 15 do 30 dzieci. Na czele takiego kompletu stanąć ma na uczycielka.

— **Do odebrania w naszej Redakcji telegram.** Telegram nadany został w Jarosławiu. Wysłała zaś telegram Katarzyna Foryś—do Anny Foryś w Radomiu. W telegramie wzywa owa Katarzyna, Annę Foryś, by przyjechała spiesznie do domu i ratowała gospodarstwo, ponieważ ojciec ciężko zachorował. Ze wszystko jest prawdą--stwierdził naczelnik gminy, Stanisław Socha.

Ponieważ Anny Foryś nie można było odnaleść w Radomiu, wzywa się ją na tej drodze, by zechciała w Redakcji naszego pisma odebrać telegram dla niej przeznaczony.

Telegramy

Program ukraińców w Rosji.

Amsterdam. (B. Reut.). Zjazd ruski, który odbył się w końcu kwietnia w Kijowie pod przewodnictwem Hruszewskiego, wybrał „ukraińską radę narodową", złożoną z 150 członków, i uchwalił cały szereg rezolucji, mających stanowić dyrektywę dla dalszej ruskiej akcji.

Z uchwalonych rezolucji warto przytoczyć główne: Więc 1) zgodnie z historycznymi tradycjami i obecnymi realnymi potrzebami ukraińskiego narodu, zjazd uznaje, że tylko narodowo-terytorjalna autonomja może zabezpieczyć potrzeby naszego narodu i wszystkich innych narodowości, które żyją na ukraińskiej ziemi. 2) Autonomja ludowa Ukrainy, a także wszystkich innych autonomicznych dzielnic Rosji, znajdzie pełną gwarancję w federacyjnej budowie Rosji. 3) Z tego powodu zjazd uznaje ze jedyną odpowiednią formę państwowej budowy federacyjną, demokratyczną republikę. 4) Jedną z głównych zasad ukraińskiej autonomji, ma być pełne zabezpieczenie praw narodowych mniejszości mieszkających na Ukrainie.

Rezolucje powyższe są wynikiem kompromisu, zawartego po za zjazdem z rosyjskimi działaczami w Kijowie.

Brazylja zakończyła neutralność.

Bern. (B Reut.) Według doniesień otrzymanych przez „Temps" paryski z Rio de Janeiro, senat brazylijski przyjął projekt cofnięcia deklaracji neutralności oraz wniosek o zużytkowaniu okrętów niemieckich.

Izwolskij otrzymał dymisję.

Paryż. (B. Reut.) Agencja Havasa donosi: Rząd rosyjski przyjął dymisję Izwolskiego. Kierownictwo ambasady objął z polecenia rządu rosyjskiego agent dyplomatyczny Sewastopulo.

Wyjazd ex-cara do twierdzy Petropawłowskiej.

Genewa. (B. K.) „Agencja Radio" donosi z Petersburga, że poczyniono już wszystkie przygotowania celem przewienia ex-cara Mikołaja do zacisznej twierdzy Petropawłowskiej.

Francuzi obsadzili wyspę Santa Maura.

Medjolan. (BK.) „Corriere dela Sera" donosi, że Francuzi obsadzili małą wyspę Santa Maura. Na wyspie oddali wszystkie królewskie urzędy ludziom Venizelosa.

Niemieccy lotnicy nad Odesą i Mińskiem.

Peterburg. (Ag. tel.). Cztery niemieckie latawce zbliżyły się ku Odesie Także ponad Mińskiem unosiły się dwa niemieckie samoloty. Terespol obrzuciły niemieckie samoloty bombami.

Zjazd N. Z. R.

Warszawa. Odbył się zjazd delegatów organizacji Narodowego Związku Robotniczego N. Z. R stanowić będzie prawe skrzydło obozu lewicowego łączącego się z Centrum, nadto popierać będzie Radę Stanu i jej politykę.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.